Nr. 84. Kraków, Czwartek 14 Kwietnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Zamachy rosyjskie.

Po raz trzeci miało grozić życiu cara niebezpieczeństwo z powodu zamierzonego zamachu, któremu zapobiegła policya petersburska, wybornie obznajmiona z krwawem rzemiosłem. Choćby z największą ostrożnością przyjmować wszelkie sensacyjne wiadomości, po bezdrożach nadchodzące z Petersburga, o powtarzających się zamachach, to jednak trudno nie dawać im wiary, gdyż pochodzą one z kraju, w którym carobójstwo uzyskało niejako prawo obywatelstwa, jeżeli tak wolno się wyrazić.

W. ks. Aleksy Petrowicz rozkazał zamordować własnego ojca. Piotr III poniósł straszną śmierć 17 lipca 1762 roku z rozkazu swej żony Katarzyny, a z ręki Aleksego Orłowa i ks. Bariatyńskiego, Iwana IV zakłuli 16 lipca 1764 r właśni jego strażnicy kapitan Własssien i porucznik Czekin, pasmo dni Pawła I przerwała rankiem dnia 24 marca 1801 szarfa ks. Jaszwila — wreszcie Aleksander II padł ofiarą siódmego z rzędu zbrodniczego zamachu. Okres rosyjskich spisków pałacowych skończył się z początkiem bieżącego stulecia, a nowy okres ulicznych skrytobójstw rozpoczął się przed 21 laty i po dziś dzień się ciągnie.

Świat cały z odrazą patrzył się na carobójstwa i ciągle powtarzające się zamachy na życie carów, choć byli oni wrogami wolności i cywilizacyi. Jest-to cechą wyższego wykształcenia umysłu i serca, objawem ludzkości, że wszelkie antagonizmy polityczne milkną wobec skrytobójczego zamachu, bez względu czy był nieudały czy też śmiercią ofiary się zakończył. I dlatego Rosya nie może się uskarżać, aby prasa europejska, zwłaszcza też polska, pochwalała kiedykolwiek carobójstwo, aby się dała unieść uczuciom niskiej zemsty i tryumfującej nienawiści. W Rosyi dzieje się inaczej. Przypominamy czytelnikom ową wstrętną radość, jaka zapanowała w prasie rosyjskiej z powodu skrytobójstwa popełnionego w roku 1879 na rezydencie angielskim w Kabulu Sir Louis Cavaguari, z powodu zbrodni, która nie przyniosła nawet Rosyi politycznych korzyści, z czego wynika, iż owa radość była zadowoleniem najniższego rodzaju z nieszczęścia rodziny przeciwnika. Resztą każdemu żywo tkwią w pamięci słowa publicysty rosyjskiego, według którego zamach zbrodniczy na ks. Aleksandra bułgarskiego był czynem bohaterstwa i patryotyzmu, Grujew zaś i Benderew zasłużyli na przydomek słowiańskiego Harmodiosa i Aristogitona. Przepaść, jaka rozdziela moskwicyzm od cywilizacyi europejskiej pod względem moralnym w ogóle, pod względem roli, jaką moralność odgrywać powinna w polityce pod względem wreszcie miary tej moralności w sumieniu publicznem, nigdzie tak wybitnie nie występuje, jak właśnie w tym razie.

Nie są to frazesy, „waryacye ogólnych tematów politycznych“, których zakazuje nam używać petersburski *Kraj* w ostatnim numerze. Są to prawdy niezbite, których mu wprawdzie wypowiedzieć nie wolno, z czego jednak nie wynika, aby prasa polska na wzór europejskiej nie miała smutnych tych prawd w interesie narodu rosyjskiego wyciągnąć na światło dzienne, zastanowić się nad przyczynami carobójstwa w Rosyi i z całą otwartością wyrazić przy tej sposobności swe życzenia.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż wszystkie zamachy, popełnione na carze Aleksandrze II, nie miały żadnego związku z zewnętrzną polityką Rosyi, lecz były wyłącznie wynikiem wewnętrznego rozkładu, któremu Rosya ulega od lat 25. Niestety istnieją publicyści rosyjscy, co bezczelnie ośmielają się twierdzić, iż powstanie styczniowe zrodziło carobójstwo. Dzieje Rosyi i historya lat ostatnich stanowczo podobnemu twierdzeniu zaprzeczają, każdemu bowiem wiadomo, iż wszystkie zamachy na życie Aleksandra II, z wyjątkiem entuzyasty Berezowskiego, dokonane zostały przez rodowitych Rosyan. Partyę rewolucyjną wysyłającą na śmierć carobójców, zrodziła jużto zemsta za powstrzymanie liberalnych reform, poczętych w roku 1861, już też nerwowe rozgoryczenie z powodu smutnego końca ostatniej wojny tureckiej, bezradność rządu, wreszcie moralne i finansowe bankructwa Rosyi. Gorzkie rozczarowanie z sangwinicznych nadziei przywiązywanych do krwawej, mozolnej a ostatecznie zwycięskiej wojny tureckiej rosyjskiej li tylko przez panslawistów wywołanej, upokorzenie dumy rosyjskiej i zupełna polityczna porażka Rosyi wywołała powszechną depresyę, niezadowolenie armii — można powiedzieć narodową rozpacz!

Carat nie jest państwem nowożytnem, państwem, któreby było wyrazem ducha czasu. Na olbrzymiem rosyjskiem ciele widnieją zgniłe plamy wewnętrznego rozkładu — wszędzie toczy je robactwo nieodłączne od zgnilizny. W Rosyi wszystko jest chorobliwem — bo despotyzm i samowola rządu jest instytucyą w dzisiejszych czasach wprost niemożliwą, jako przebrzmiała forma dziejowego rozwoju. Dziś bardziej niż kiedykolwiek despotyzm gniecie naród rosyjski, jęczy on w niewoli — a niewola jest złym doradcą. Rząd rosyjski przeląkł się przebudzenia rosyjskiego ducha i używa wszelkich środków okrutnych i przewrotnych, by pobudzić go do szału i strasznych spisków. Nic dziwnego, że niewidoczna na zewnątrz, po cichu działająca partya liberalna, czy też partya reformy, opuściła rząd i stanęła w szeregach opozycyi, która szerzy się z niezwykłą szybkością wśród zdrowych żywiołów armii, czynowników i naukowego świata. Nic dziwnego, że w kołach rewolucyjnych knują się mordercze plany, gdyż gorętsze żywioły nie widzą przed państwem żadnej przyszłości, promyka nadziei polepszenia społecznej doli, lecz jedynie uwiecznienie niejako wszelkiego złego.

Rosya była i jest krajem krańcowych sprzeczności. Po wojskowych rządach Mikołaja I i automatycznej uległości narodu, nastąpił gorączkowy liberalny rozwój z końcem piątego i początkiem szóstego dziesięciolecia; po kosmopolitycznych aspiracyach *de Sainte alliance des peuples*, krwawy dramat styczniowy, po rewolucyjnem wstrząśnieniu w ostatnich latach panowania Aleksandra II zatajenie się swobody myśli i czynu pod despotycznym rządem Aleksandra III.

Wewnętrzne sprawy Rosyi nigdy nie znajdowały się w tak rozpaczliwym zamęcie jak obecnie. Rosya zagrożoną jest wewnętrznem wstrząśnieniem. Cóż czynią doradcy cara? Przyzwyczajeni do ostateczności, a zawsze ciemni i żądni krwi, za pomocą akcyi zewnętrznej pragną zażegnać wewnętrzną burzę. Na wzór homeopatów hołdują oni zasadzie *similia similibus curantur* — i pragną pokonać rewolucyę wewnętrzną przez przeniesienie rewolucyjnego działania na inne pole — do innych krajów — słowem rząd despotyczny *par excellence* stał się ultra-rewolucyjnym.

Rozpoczyna się nieprzerwany szereg haniebnych nadużyć i ohydnych gwałtów, naigrawania się z ustaw, traktatów i międzynarodowych zobowiązań. Naprzód Polska padła ofiarą tej rzekomej racyi stanu. Eksterminacyjny brutalny system rządowy, posunięty do możliwej granicy nienawiści rasowej, wytwarza u nas oburzające fakta, przed któremi wzdryga się każdy szlachetnie myślący człowiek, nie należący nawet do społeczeństwa polskiego. Lecz *„ssirokaja natura“* rosyjskich *diejatielej* potrzebuje obszernych horyzontów. Zwrócono więc uwagę na *Bułgaryę*. Rząd rosyjski w krótkim czasie rzucił światu wiązankę niemoralnych i wstrętnych faktów. Tu należy zamach na życie ks. Aleksandra, ohydne sceny mordów podczas wyborów do sobrania, ubliżające godności państwa, dekorowanie shańbionego kawasa rosyjskiego, branie pod opiekę zwykłych zbrodniarzy i zdrajców stanu, schwytanych z bronią w ręku, skierowaną przeciw prawowitemu narodowemu rządowi. Wszystko to czynili z wiedzą i za pozwoleniem istotnego rządu agenci pobocznego rewolucyjnego rządu, (rosyjskiej niejako *Jacquerie*), złożonego z panslawistów i propagatorów rewolucyi w łonie Słowiańszczyzny, przed którymi car rosyjski kornie schyla czoło, bo mniema, że oni są jedyną podporą caratu.

Lecz żaden rząd nie może bezkarnie poniewierać moralnych zasad. Wymienieni powyżej pretoryanie panslawistycznej rewolucyi są twórcami wszelkich knowań, spisków i zbrodniczych zamachów we własnej ojczyźnie.

Ostatnie zamachy powinny być przestrogą dla cara, że tak dalej iść nie może. Cóż więc car Aleksander III ma czynić? *Köln. Ztg.* nie bez słuszności radzi carowi usunąć doradców korony, którzy Rosyę niechybnie prowadzą do przepaści, zerwać dalej stanowczo z panslawistyczną polityką, dążącą do ujarzmienia ludów słowiańskich, wreszcie zerwać z obecnym systemem polityki wewnętrznej, opartej na centralizacyi i poniewieraniu wszelkich zasad sprawiedliwości. To właśnie skoncentrowanie zarządu olbrzymiego państwa w petersburskich kancelaryach, utrudnia każdemu monarsze zaprowadzenie dobroczynnych zmian i zbawiennych ulepszeń. Jest rzeczą wprost niemożebną prowincye polskie, nadbałtyckie lub Finlandyę na równi traktować ze starorosyjskiemi guberniami, a te znowu na równi z Kaukazem, Syberyą i krajami środkowej Azyi. I dlatego należałoby znieść dotychczasowe generał-gubernatorstwa, na początek w prowincyach posiadających historyczne prawa i świadomość odrębnej narodowości, a w ich miejsce utworzyć wice-królestwa z najobszerniejszą samoistnością, których książęta zostawaliby w takim stosunku jak książęta niemieccy do cesarza niemieckiego. Każde wice-królestwo miałoby własny swój sejm, sprawy zaś wspólne traktowałyby się w ogólnym parlamencie.

Szlachta i lud.

I.

W ostatnim zeszycie *Niwy* znajdujemy ciekawy „List ze wsi“ Henryka hr. Tyszkiewicza, odznaczający się szlachetnością pobudek, który z tego powodu zasługuje na naszą uwagę, zwłaszcza w chwili, gdy sprawa ludu stała się w dziennikach warszawskich przedmiotem polemicznej wrzawy.

Autor jest zwolennikiem zasad zachowawczych — zachodzi wszakże między nim, a całą sferą, którą konserwatystami u nas zowią, ogromna różnica. Podczas gdy tamci negują wszelki niezależny postęp, wszelką myśl nową, a jeżeli z konieczności lub ze względów dyplomatycznej taktyki przyjmują jakąś nowość, to przesianą przez sito interesów kastowych i następnie mianują ją „postępem rzetelnym“ — hr. Tyszkiewicz inaczej, a słuszniej te rzeczy widzi. Nazywa się zachowawcą dlatego, że przeszłość chce mieć podwaliną dla postępu. Szkodliwem mieni on bezwzględne hołdowanie tradycyi, „nie liczące się — jak trafnie mówi — ani z rzeczywistością, ani z nowemi żywiołami, które z historycznej konieczności, a może i drogą historycznego odwetu, wydobywają się na wierzch. „Jeżeli to żywioły swojskie, radować się tylko wypada, boć to dalsze życie, dalsza historya!“

Autor „Listu“ widocznie nie czytuje wytrawniejszych pism postępowych polskich, bo naprzód wiedziałby, że zasady przez niego głoszone są własnością naszych postępowców, a zarazem nie twierdziłby, iż „z pism tych wieje dziwny pesymizm i doktryny nie swojskie wszechświatowego liberalizmu, z dążeniem odrywającem od ogniska domowego, do ogólno-ludzkich celów“. Faktem jest przecież, że postępowcy polscy — nie mówiąc o niedowarzonych wyjątkach — są wyznawcami „ogólno-ludzkich celów“ w dziedzinie nauki niepodległego badania, tak samo, jak zachowawcy są takimiż wyznawcami „ogólno-ludzkich celów“ w instytucyi kościoła. Po za tem jednakże dążności swojskie i miłość ojczyzny uwydatniają się dziś w organach postępowych tak widocznie, iż tylko nieświadomość — bo w danym wypadku wykluczamy złą wolę — przeczyć temu może.

Podnosimy tę stronę sprawy z naciskiem. Tu bowiem znajduje się ów pożądany punkt styczny, gdzie dobra wola dwóch obozów zejść się może i złączyć siły do pracy wspólnej, o ile ona byłaby dostępną dla jednych i drugich. Wyznajemy bowiem zasadę, że ludzie, których dzielą opinie — jak tu np. co do „ogólno-ludzkich celów“ — nie powinni być sobie wrogami na całym obszarze spraw narodowych, gdzie wszystko jest wspólne. Więcej obywateli tak myślących jak hr. Tyszkiewicz, a może ten ideał nie okazałby się taką mrzonką, jak się wydaje.

Tyle co do stanowiska ogólnego, a teraz podnieść chcemy jeszcze niektóre główniejsze szczegóły „Listu“ hr. T.

Główną myśl artykułu stanowi nawoływanie „konserwatystów“, zaś na czele ich prasy, do zajęcia się należycie sprawą ludową, którą podejmują postępowcy. Motywa zasadnicze tak się przedstawią: Żyć winniśmy chwilą obecną, a ta jest demokratyczną. Należy więc — z punktu widzenia zachowawcy — stworzyć, a właściwie rozwinąć demokracyę zachowawczą. Najlepszą ku temu podstawą jest lud. Lud jest zachowawcą stokroć dzielniejszym od szlachty. Zachował on i zachowa ziemię i wiarę — a czyż szlachta to samo zrobiła? Trzeba więc rękę podać ludowi i do rozwoju mu pomódz.

To zasada ogólna. Następnie autor daje szkic programowy tej akcyi, który opuszczamy, gdyż głównie nam chodzi o kardynalne cechy jego poglądów.

Zadanie przez siebie skreślone hr. Tyszkiewicz chce włożyć na barki konserwatystów, gdyż obóz postępowy uważa za niezdolny do tej pracy, a to z przyczyny, że nie ma on po swej stronie szlachty (niewydziedziczonej) i księży, które to dwie sfery najbliżej są ludu i najlepiej zadanie spełnićby (względnie) mogły.

Niepodobna się zgodzić na wszelkie wywody p. Tyszkiewicza z przyjemnością atoli zaznaczamy, iż w ogóle tendencye autora, jakkolwiek przeciwnika postępowców, nie znajdą wśród nich niechętnych.

P. Tyszkiewicz zapytuje postępowców: kto ma popierać ich wiejską propagandę, gdy inteligencya miejska nie ma z ludem zetknięcia, a sam lud nie czyta! Ależ zapomina autor, że publicyści postępowi rozumni, pisząc o interesach ludu, nawołując do ich uwzględnienia, do rozwoju w dziedzinie oświaty i bytu obywatelskiego — nietylko nie wykluczają z tej pracy udziału dworu i plebanii, lecz właśnie główny żal do nich mają za brak tego udziału, lub często za wpływy wprost przeciwne!

Wynika ztąd, że chcemy jednego, tylko się nie znamy, dzięki insynuacyom i uprzedzeniom, rozsiewanym przez przysięgłych augurów prasy konserwatywnej.

Tylko tem wytłomaczyć można, że nawet tak trzeźwy w poglądach hr. Tyszkiewicz wierzy w swym artykule, iż „postępowcy ciskają kamieniem na w s z y s t k o, co jest tradycyą i przeszłością“ — podczas, gdy oni nie powiedzieli nic innego nad to, co mówi sam hr. T. w tym oto ustępie swego artykułu: „Narody bez przyszłości, zwracają się ku przeszłości, bezsilne żyją wspomnieniem, lub co gorsza — ułudą. Odwagi nie mamy nagiej rzeczywistości w oczy zajrzeć i majaczy się nam ciągle w coraz to bardziej zacieśniającem się kole twardej, nieubłaganej konieczności. Czyż dla tego, że czcimy pomniki, mamy się sami w mumie zamieniać?“.

Zdanie to wystarczyło dla prasy konserwatywnej, aby niejednego postępowca mianować zaprzańcem narodu; a przecież hr. Tyszkiewicz, który nawet przyznaje chłopu prawo historycznego o d w e t u na szlachcicu, — uważa się niewątpliwie za dobrego Polaka i niewątpliwie też nim jest.

Tak się u nas sądzi zdanie — powiada *Kuryer Codzienny* wyzwolone z zależności od interesów kastowych, uzurpujących prawo do kierownictwa, straconego z własnej winy. Przekona się o tem szanowny autor *Listu*, przeczytawszy w tym samym zeszycie *Niwy* uwagi p. Chorążego o jego artykule, — gdzie jednym zamachem pióra zakwalifikowano pana hrabiego do grona współpracowników *Głosu*, — co w pojęciu *Niwy* jest oczywiście ostatnim stopniem potępienia.

Sprawa afgańska.

W Azyi środkowej zanosi się na ważne wypadki. Różnorodne wieści nadchodzące z Afganistanu zainteresowały opinię publiczną w Anglii, a odnowiony spór graniczny rosyjsko-afgański zwrócił na siebie uwagę całej Europy, wreszcie zaniepokojenie umysłów miejscowej ludności znalazło już swój wyraz w rozruchach i powstaniach wojowniczych Gilzajów. Słowem stosunki rosyjsko-azyatyckie stanęły na porządku dziennym publicystycznej dyskusyi. Warto więc poznać zapatrywania *Mosk. Wiedom.* na sprawy azyatyckie, dotykające jakoby żywotnych interesów Rosyi.

Wostocsnoje Obosrienje — piszą *Mosk. Wiedom.*, opowiada, że emirowi Buchary nie podoba się połączenie Buchary z Samarkandem drogą żela-

Dla świętej ziemi.

Nowella

przez

SEWERA.

15

(Ciąg dalszy.)

Doszedł do młyna.

— Zbierajcie się swachu — rzekł, udając wesołość, flaszkę wódki postawił na stole.

— Przyszedłeś? to już dobrze. Pójdziecie zaraz, niech tylko mego ogarnę — odparła młynarka. — Wdowa ci się dopiero ucieszy! Mówię ci, baba mało co się nie zagubi, tak się jej śnie. Na Bartka teraz ani popatrzy. — Zawiązała mężowi czerwoną chustkę na szyję, podała mu siwy surdut i gdy się zapinał, zarzuciła chustkę na siebie.

— Polecę naprzód, idźcie wolno: kobieta musi przecie izbę uprzątnąć.

Matka długo w noc czekała syna, ciekawa, co się stało ze swatami.

Kaśka również czekała, pewna, że przyjdą prosić ją, aby wróciła. Nikt nie przyszedł. Widziała Józka, gdy wychodził przy zachodzie słońca. Niebo się krwawiło, wybiegła z izby i stojąc na mrozie, patrzała. Nie wracał. Żal ścisnął serce dziewczyny, smutne przeczucia opanowywały ją i gdyby się nie wstydziła Szerszeńki, zapłakałaby rzewnie i serdecznie....

VI.

O zbliżającem się weselu wdowy mówiła cała wieś. Sześciu drużbów wplatało w grzywy koniom kolorowe tasiemki, sześć drużek naszywało złote blaszki na gorsety, wdowa sprowadziła białą, haftowaną chustkę z Dembicy. Młynarka ją widziała: śliczności!

Józek zdał gospodarstwo na matkę. Nic nie robił, przechodził tylko od wdowy do własnej chaty i znowu wracał do wdowy. Był smutny i ponury. Nocami stawał we drzwiach obórki wpatrując w światełko migocące w oknie chaty Szerszeńki.

Ludzie opowiadali, że oboje jeździli do miasta. Był z nimi organista, młynarz i Sobek Sidor i tam u *matereussa*[1]) wykupiła wdowa od Sidora grunt dla Józka. Na wesele kazała zabić rocznego prosiaka, placki piekła dwa dni, a piwo i wódkę przywiozła z Dembiby.

W dzień wesela zaraz po wschodzie słońca zbudziły ludzi strzały z pistoletów i tentent koni drużbów, jadących po pana młodego.

Kaśka z Szerszeńką wybiegły z chaty na ścieżkę.

— Widzisz, widzisz — mówiła Szerszeńka, — Józkowi przyprowadzili siwego od wdowy... a jakie ci na nim siodło: sam je kupił w mieście... Prowadzą go; a to ci się zestroił! Czapka czerwona, a na niej pawich piór moc....

Kaśka blada i zalękniona wpatrywała się w pana młodego.

Czy od siły jej spojrzenia, czy skutkiem, że myślał o niej, spojrzał w górę i zobaczył dziewczynę. Kaśka śmiała się nerwowo. Nie dojrzał uśmiechu, lecz go przeczuł. Nacisnął czapkę na prawe ucho, dosiadł siwego, prawą ręką ujął się pod bok i z fantazyą wyśpiewując: hu — ha, popędził. Starszy drużba przodem, drudzy obok niego.

Wykrzykniki ucichły, tentent ustał, pan młody i drużbowie rozpłynęli się we mgle, zaledwo strzały z pistoletów przynosiły echa. Kaśka stała, patrząc na gościniec, zesiniała od zimna.

— Chodź, chodź Kasiu, — przemówiła Szerszeńka, prowadząc dziewczynę do chaty. — *Kiej* przenosi nad ciebie starą babę, to już na to nie poradzisz.

Dziewczyna dała się pociągnąć. Gniew wyglądał jej z oczu, usta układały się do uśmiechu.

W izbie wyjęła Szerszeńka ze skrzynki świąteczną odzież, głowę przewiązała chustką.

— A gdzież to? — spytała Kaśka.

— Do kościoła, a potem zajrzy się choć przez okno na wesele. Zbieraj się i ty, pójdziemy razem. Właśnie pokażesz mu, że nie dbasz o niego.

Dziewczyna zaczęła się szybko ubierać. Włosy zaczesała, warkocze czarne, długie, zaplotła i zarzuciła je na plecy, wdziała czystą koszulę z kryzą, obszywaną po brzegach czerwonemi nićmi, kaftan granatowy i czerwoną w białe kwiaty spódnicę.

Szerszeńka spojrzała na nią.

— Taką dziewuchę porzucić dla starej baby, a niechże cię gęś kopnie! — zawołała.

Kaśka się uśmiechnęła smutnie.

— Chodźmy matusiu.

— Chodźmy, tylko pamiętaj Kasiu, abyś w kościele jakich szlochów i szamotań nie wyprawiała.

— Ja?... — odparła oburzona dziewczyna. — Ja mu się w ślepia zaśmieję i tyla.

— Bo nie wart niczego innego — poświadczała Szerszeńka. — Chłop by myślał, że Bóg wie co. A ty mu właśnie pokażesz, że stoisz tyle o niego, co o ten wiatr wiejący po polu.

Wyszły, mróz zelżał, mgła zaległa dolinę. Na gościńcu Kaśka wyprostowana, pewna siebie, biegła naprzód, Szerszeńka za nią. Ludzie, widząc Kaśkę, zaczęli szeptać między sobą.

— Idzie Kaśka, pewnikiem w kościele wyprawi turbacyę Sidorowi.

— Abo wdowę schwyci za włosy i ściągnie ze stopni ołtarza.

Kaśka na wszystko gotowa.

Gotowość na wszystko Kaśki budziła ogólną ciekawość i niemal całą wieś sprowadziła do kościoła.

Zagrały organy, przed wielkim ołtarzem uklękła wdowa, Józek obok niej. Kaśka stanęła naprzeciw, przeszywała go wzrokiem i uśmiechała się. Chłopak spojrzał na nią, zobaczył uśmiech ten sam: widział go we śnie, widział gdy oczy zmrużył, widział gdy patrzał na świat i myślał o swej ojcowiznie. Zbladł, zatrząsł się i brwi ściągnął. Schwyciłby Kaśkę i zdusił, gdyby nie kościół, wielki ołtarz i ksiądz przed ołtarzem. Czuł w uśmiechu dziewczyny zemstę jej, tryumf, a własne upokorzenie: Kaśka młoda, samo zdrowie, przeznaczona mu przez ludzi i Boga, zdala od niego śmieje się i drwi z niego i z baby klęczącej przy nim.

Wciąż patrzała i uśmiechała się. Ludzie, dziwując się jej spokojowi, szeptali do siebie:

— Czy Kaśka zapomniała Józka? Czy znalazła sobie innego chłopaka? — Markotni byli, że się wszystko spokojnie odbywa; żal mieli do dziewczyny.

Ksiądz zmienił pierścionki i związał stułą ręce państwu młodym. Wdowa promieniała radością, Józek był blady, matka jego płakała dla zwyczaju i z żalu za synem.

Organista zagrał marsza, organy huczały. Jakże nie miały huczeć takiej bogaczce?... Józek szedł naprzód, wdowa tryumfująca tuż obok niego, za niemi matka, drużbowie, druchny w kwiatach na głowie i zaproszeni goście. Ludzie im się ustępowali i dziwili.

Ostatnia wyszła Kaśka z Szerszeńką. Na cmentarzu było pusto, zdaleka zaledwo dolatywały ich tony muzyki, śpiewy drużbów i trzaskania z biczy.

— Amen i już po wszystkiemu, — odezwała się z determinacyą Szerszeńka. Kaśka wstrząsnęła głową i łowiąc niknące tony muzyki, stała zapatrzona w jeden punkt, niema, zrozpaczona.

— Wracajmy do chaty, moje dziecko. O jednego chłopa... i tak sobie zaraz przybierasz do głowy.

Dziewczyna ocuciła się.

— Ja przybieram sobie do głowy, o tego draba? Niedoczekanie jego! Chodźmy....

Szła prędko naprzód, że zaledwo jej Szerszeńka wydążyć mogła.

Wieczorem wyszły obie zajrzeć na wesele.

— Niech on nie myśli, że ja siedzę w komorze, głową biję o ścianę i włosy rwę.

Przed chatą wdowy było ludzi jak mrowia, przypatrywali się zabawie przez otwarte okna. Kaśce mimowolnie zrobiono miejsce. Oparła się o framugę okna i żartując z dziewczętami, śmiała się głośno.

Śmiech jej wśród wrzawy usłyszał Józek. Zapalił *krótkiego*, wziął ze stołu flaszkę i zaczął częstować *słodką* swych gości. Ręka mu drżała, rad był poskoczyć do dziewczyny i zdusić ją, lecz się bał. Ludzie-by ją obronili, a jemu wstyd

Gospodyni w swoim domu skłoniła się Kaśce lekkiem poruszeniem, dziewczyna nie odpowiedziała jej, patrzała na nią, nie widząc.

Wdowa kazała słudze podać jej placka i mięsiwa. Odsunęła rękę sługi z jadłem i dalej żartowała i śmiała się z dziewczętami.

Państwo młodzi zobaczyli, jak Kaśka odepchnęła podane jadło, lecz udawali że nie widzą.

Dziewczyna zabawiła godzinę przy otwartem oknie, naśmiała się z rówiennicami i razem z niemi odeszła. Po jej odejściu wdowa odetchnęła, lżej się jej zrobiło. Józek udawał wesołego, ale był zgnębiony i smutny.

(Dok nast.)

[1]) Notaryusza.

zną i że delegat jego mający uzyskać w Taszkiencie zakaz budowania tej linii kolejowej, powrócił z niczem. Dalej znajdujemy wskazówki, że w Bucharze dzieją się rzeczy niedobre, że stronnictwo złożone z żywiołów handlowych i przemysłowych ciąży ku Rosyi, drugie zaś z duchowieństwem muzułmańskiem na czele jest przeciwne zbliżeniu z Rosyą. Zamanifestowana przez mieszkańców Kitabu i Szachriziabu chęć przyjęcia poddaństwa rosyjskiego spowodowała wiele egzekucyj, które jednak nie uspokoiły umysłów.

Istotnie w tem wszystkiem jest coś niedobrego ale nie chodzi o stronnictwo, jeno o poglądy emira. Istnienie dwu stronnictw, rzecz znana dawno; niemniej wiadomem jest także, że większość ludności bucharskiej i rząd stoją od dawna po stronie Rosyi. Cóż tedy mogło wywołać zmianę usposobień? Czyżby budowa drogi żelaznej? Przecież emir wiedział o tem oddawna, budowa drogi żelaznej do Czardżui przeszła zupełnie spokojnie, za zajęte grunta płacono dobrze, ludność znalazła pracę, a handlarze ułatwienie w obrotach. Wówczas droga żelazna podobała się rządowi bucharskiemu. Dlaczegóżby teraz przedłużenie jej do Taszkientu miało obudzać niezadowolenie? Jeżeli prawdą jest to co piszą o pewnem niezadowoleniu, to należy je przypisywać wpływom postronnym. I oto, co mogło wpływ ten wywrzeć. Anglicy nie przestawali ani na chwilę występować ze swemi intrygami w Azyi środkowej. Intrygi te wywołały wyprawę chiwańską i z niemi też spotkaliśmy się w wyprawie tekińskiej. Gdy podniesiono kwestyę granicy afgańskiej, Anglia oświadczyła, że nie może nie uwzględniać rosnącego wpływu Rosyi w Bucharze i Chiwie. Gdy zamierzono budować drogę Zakaspijską, rozprawy o oddziaływaniu w Bucharze wystąpiły coraz gwałtowniej. Jeżeli więc emir Buchary zmienił istotnie swe poglądy na stosunki z Rosyą, to może to być jedynie następstwem intryg angielskich. a być może, zupełnie określonych obietnic angielskich. Droga Zakaspijska, jako ważna w znaczeniu strategicznem, była zawsze solą w oku Anglikom. Dla czegóż więc nie popróbować przeszkodzić ukończeniu tej drogi, a przynajmniej odroczyć ją na czas pewien. Pożytecznem więc być może podburzanie umysłów w Bucharze. Zaburzenia te mogą się przydać podwójnie, gdyż mogą odwrócić uwagę Rosyi od Afganistanu. Anglicy pamiętają rok 1878, gdy Rosya, przewidując zerwanie z Anglią, musiała wyciągnąć korzyści z wasalnych względem niej stosunków Buchary. Chcą teraz przeszkodzić powtórzeniu się roku 1878. Ale czy nie próżnemi są te wszystkie zabiegi? Intrygi angielskie mogą wywołać pewne trudności dla Rosyi, ale trudności te nie bolałyby ją więcej od ukłucia szpilką. Ani emir, ani mułowie bucharscy nic nie zdziałają, nawet egzekucye nie wpłyną na usposobienie większej części ludności. ciążącej ku Rosyi.

Rosya nie myślała nigdy o anektowaniu Buchary i dotąd o tem nie myśli, za przyszłość jednak ręczyć niepodobna. Okoliczności i dążenia ludności mogą ją zmusić do zmiany decyzyi. Czy krok taki byłby przyjemnym lub dogodnym dla Anglii? Czy wyprawa chiwańska przyjemną była dla Anglii? Być może, iż gdyby nie Anglia, to wyprawa rzeczona nie miałaby wcale miejsca. Szlachetni lordowie wciąż głoszą o posuwaniu się Rosyi w głąb Azyi, a któż inny, jeśli nie Anglia, zmusza Rosyę do tego? Bitwa nad Kuczką nie podobała się Anglikom, a któż, jeśli nie oficerowie angielscy byli jej głównymi sprawcami?

Anglicy działaliby zgodniej z interesami własnemi, gdyby przestali wymuszać na Rosyi postępowanie niedogodne dla Anglii i szkodliwe dla jej powagi. Anglikom nie podoba się droga żelazna Zakaspijska, chcieliby, żeby nie istniała, ale zachcianki te nie mogą się ziścić. Wszelkie wymierzone przeciwko tej sprawie zabiegi Anglii mogą tylko współdziałać z jej rozwojem. Gdy budowano drogę, Anglicy śledzili za układaniem bodaj każdej szyny, o postępie robót donoszono do Londynu, a przecież był czas, gdy o przedłużeniu drogi nietylko do Turkestanu, ale do Czardżui nie było nawet mowy. Budowano drogę jedynie dla wyprawy tekińskiej. Po ukończonej wyprawie wstrzymano dalszą budowę. Ostatnią decyzyę co do dalszej budowy wywołała także polityka angielska w Afganistanie jak budowę fortyfikacyi i dróg żelaznych w Indyach, a nawet po za ich granicami. Widocznie — kończy *Mosk. Wiedom.* — doświadczenia przyszłości nie wystarczają Anglikom. Niech i tak będzie. Rosya na tem nic nie traci".

Polityczne usiłowania Czechów.

Między Czechami zanosi się na utworzenie jednolitego stronnictwa, bez rozróżniania na młodych i starych w celu energiczniejszego popierania wspólnych żądań narodowych nietylko wobec Niemców krajowych, ale i wobec gabinetu austryackiego.

W celu omówienia grawaminów i ułożenia wspólnego programu, odbyto w poniedziałek wielkanocny wielkie zgromadzenie na wyspie Zofii w Pradze. Zgromadzenie to, na którem było około 2.000 Czechów różnych odcieni politycznych, odbyło się przy drzwiach zamkniętych z wykluczeniem jawności.

Przewodniczył p. Tilszer; obecni byli między innymi wszyscy sejmowi posłowie młodoczescy, a z posłów do Rady państwa hr. Kaunitz, Ed. Gregr, Trojan i Engel.

Po zagajeniu przez przewodniczącego przemawiał były poseł Kuczera i przytaczał mnóstwo żażaleń na szerzącą się germanizacyę w urzędach, szkołach i sądach. — Adwokat Pacek z Kutnohory mówił o prawnopolitycznym stosunku i porównywał obecne położenie Czech pod ministerstwem Taaffego, a dawnem ministerstwem Auersperga-Hasnera. — Ziemianin Janda wyjaśniał rozpaczliwe położenie ekonomiczne narodu czeskiego. — Ed. Gregr miał dłuższą mowę o niepowodzeniu dotychczasowej polityki, kierowanej przez Staroczechów, wzywał więc do odwrotu na całej linii, przyczem zastrzegł się przeciw ewentualnemu zarzutowi, jakoby Młodoczesi dążyli do usunięcia Riegera od przewodnictwa. Do tego celu dążą ludzie, którzy stoją nierównie bliżej p. Riegera.

Wreszcie uchwalono jednogłośnie projektowany manifest do narodu czeskiego, a przeprowadzenie reorganizacyi stronnictwa w nowym duchu polecono wydziałowi klubu młodoczeskiego.

Wspomniany manifest wylicza najpierw najgłówniejsze grawamina narodu czeskiego, twierdząc, że język czeski jest Kopciuszkiem w własnej ojczyźnie i nie używa nawet tych praw, jakiemi cieszy się mniejszość niemiecka. Niesprawiedliwem jest obowiązujące obecnie prawo wyborcze, skoro nie pozwala sześciomilionowemu narodowi mieć odpowiedniej reprezentacyi. Czesi nie posiadają nawet takiej autonomii, jaką przyznano Kroacyi w Węgrzech, a Galicyi w Austryi. Sprzymierzeńcy Czechów w Radzie państwa, okazali niejednokrotnie, iż na nich liczyć nie można. Jeszcze mniej pewnym jest związek z reprezentantami szlachty czeskiej, która dotąd zawsze tłumiła wszelki zapał, a nigdy go z narodem nie podzielała.

Wyliczywszy wielki szereg takich i tym podobnych zarzutów i żażaleń wzywa manifest do odwrotu na całej linii i do otrząśnięcia ze siebie dotychczasowych więzów i nienaturalnych sojuszów. Ten odwrót w polityce ma się objawić przedewszystkiem tem, iż ministerstwa Taaffego nie należy bynajmniej popierać; naród czeski ufny we własną siłę, powinien zorganizować u siebie niezależne stronnictwo narodowe i mieć własną i wyłącznie czeską politykę.

Dalej zapowiada manifest, iż obecnie skończą się wszelkie próby pojednawcze, które i tak do niczego nie mogły doprowadzić, a rozpocznie się zawzięta i wytrwała walka ze wszystkiemi wrogami narodowymi, dopóki nie doprowadzi się do tego, by język czeski osiągnął w krajach czeskich zupełnie takie stanowisko w manipulacyi urzędowej, jakie przysługuje językowi niemieckiemu.

W dalszej części przemawia manifest za zaprowadzeniem powszechnego głosowania, za nieograniczoną swobodą słowa i prasy i za jaknajrozleglejszem rozszerzeniem autonomii. Pod względem ekonomicznym żąda manifest skutecznej opieki nad krajowym przemysłem cukrowniczym i nad stanem włościańskim. W dalszym toku żąda, aby przy ugodzie z Węgrami zaprzestano pamiętać wyłącznie o interesie Węgier, lecz aby przy obliczeniu kwot na wydatki wspólne pamiętano o tem, ile to krzywd doznała połowa austryacka a z nią pośrednio Czechy skutkiem opłacania przez lat dwadzieścia kwot większych, niż się należało.

Wreszcie wzywa manifest wszystkich Czechów do wspólnej walki o honor kraju i narodu, do powiększenia zastępu niezależnych a zdecydowanych wojowników.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 kwietnia.

Dotychczasowy tryb postępowania przy uchwalaniu budżetu w Radzie państwa, polegający na wotowaniu prowizoryów za prowizoryami i na zezwalaniu na dodatkowe rozliczne kredyta, nim się w preliminarzu należycie rozpatrzono doprowadził do przekonania, że rok administracyjny trzeba będzie zmienić, nie łącząc go z rokiem kalendarzowym. W tym celu — jak donoszą dzienniki, między ministerstwami poszczególnemi, a najwyższą Izbą obrachunkową toczą się już od dłuższego czasu rokowania w tym celu, aby za wspólnem porozumieniem początek roku administracyjnego naznaczyć na 1 lipca lub 1 listopada. Zdaje się, że się utrzyma termin lipcowy jako więcej stósowny i więcej zgodny z rokiem gospodarskim.

Co do rokowań ugodowych donoszą z Buda-Pesztu, że w toku obecnej sesyi Sejmu węgierskiego, będą załatwione tylko cztery sprawy, a mianowicie związek cłowo-handlowy, taryfa cłowa, przywilej i statut banku austro-węgierskiego i kwestya kwot na wydatki wspólne. Sprawa Lloyda austro-węgierskiego, oraz ustawy o patentach cofnięta na teraz z porządku tak dalece, że nawet narady w tej mierze wstrzymano. Reforma podatku od spirytusu i cukru przyjdzie pod obrady dopiero na sesyi jesiennej, a zatem w nowo obranym Sejmie węgierskim.

Nordd. Allg. Ztg. prowadzi dalej walkę przeciw centrum aktami dyplomatycznemi zaczerpniętemi z archiwum kanclerskiego. Dziś podaje akta z roku 1870 hr. Arnima, byłego posła pruskiego w Rzymie i stara się dowieść, że rząd pruski zajmował mimo napierania ze strony posła, stanowisko wyczekujące w obec dogmatu o nieomylności papieskiej i że walka kulturna powstała dopiero wówczas gdy papież Pius IX stanął jawnie po stronie nieprzyjaźnego dla państwa stronnictwa centrum.

Nordd. Allg. Ztg. powtarza artykuł klerykalnego pisma węgierskiego *Magyar Allam*, w którem autor artykułu o Niemczech powiada, że nowe państwo niemieckie, jako będące nie „z łaski bożej„ nie przetrwa nawet pół wieku. *Nordd. Allg. Ztg.* widzi w tem intrygę Jezuitów, którzy w całym świecie walczą przeciw cesarstwu niemieckiemu.

Demonstracya, urządzona w Hydeparku przez przeciwników wyjątkowej ustawy dla Irlandyi, przybrała olbrzymie rozmiary. Członkowie postępowych i radykalnych klubów przybyli na miejsce zebrania przy odgłosie dwudziestu orkiestr, a w dziesięciu punktach ogrodu urządzono mównice, z których kierownicy całej manifestacyi przemawiali do ludu. Zgromadzenie powzięło uchwałę, potępiającą projekt nowej ustawy karnej, jako zamach na prawa i swobody ludu irlandzkiego, i piętnującą go jako rzecz szkodliwą dla jedności państwa i niezgodną z interesami demokracyi angielskiej. Równocześnie odbywały się podobne zebrania w wielu innych miastach angielskich.

Nie ulega wątpliwości, że kierownikiem tego całego ruchu jest sam Gladstone. W jednem z pism liberalnych, wychodzącem w Middlesborough, zamieścił on przed kilku dniami list otwarty, w którym zachęca robotników do wzięcia udziału w poniedziałkowym meetingu i tłomaczy im krzywdę, jaką rząd chce wyrządzić Irlandyi. Gladstone przypomina robotnikom angielskim, że w roku 1876 zajęli się pierwsi losem Bułgaryi, dziś powinni zatem zająć się z niemniejszym zapałem równie słuszną, a daleko więcej obchodzącą ich sprawą.

Dzienniki paryskie donoszą, iż ks. Łobanow przywiózł z Petersburga do Wiednia zapewnienia przyjazne i oświadczenie, iż Rosya nie wkroczy do Bułgaryi. Z innego źródła donoszą, że z powodu zawarcia układu o wydawanie przestępców politycznych jest Rosya gotowa do daleko idących koncesyi w obec Austryi.

Generał Kaulbars opuścił nareszcie Wiedeń. Po audyencyi pożegnalnej u cesarza Franciszka Józefa otrzymał generał rosyjski wizerunek monarchy w srebrnej oprawie z własnoręcznym jego podpisem.

Z bardzo dobrego źródła dowiaduje się petersburski korespondent *Timesa*, iż istniały trzy projekta nagany mającej udzielić się Katkowowi, i że car w przystępie gniewu wybrał formę najostrzejszą. W ostatniej dopiero chwili udał się Pobiedonoscew do Gatczyny i zatelegrafował bezzwłocznie po audyencyi do departamentu prasy, aby powstrzymał się z wysłaniem nagany i nic nie przedsiębrał przed jego powrotem do stolicy. Tymczasem Katkow osobiście przybył do Petersburga i udał się niebawem do Gatczyny, gdzie car wyraził mu swe niezadowolenie. Natomiast Giersa zapewnił o swem zaufaniu, o czem cały świat się dowie podczas świąt wielkanocnych. Wnoszą z tego, iż Giers mianowany zostanie kanclerzem państwa. Wiadomość *Postu*, jakoby Katkow miał zostać ministrem oświaty, trudno daje się połączyć z powyższą wiadomością.

Z Petersburga donoszą, że stan zdrowia carowej budzi obawy.

Mimo wszelkich urzędowych i półurzędowych oświadczeń, zaprzeczających zamachowi w Gatczynie, korespondent *Wien. Allg. Ztg.* stanowczo obstaje przy dawniejszem twierdzeniu, iż zamach rzeczywiście istniał, w skutek czego car nie mógł być d. 28 marca na pogrzebie dawnego ministra skarbu admirała Greigha. Wkrótce przed odjazdem cara na dworzec w Gatczynie, agenci tajnej policyi spostrzegli w parku na drodze wiodącej do stacyi dwóch nieznanych im ludzi. Nie mogli zarazem sobie wytłomaczyć, w jaki sposób mogli się oni dostać do parku. Zanim ludzie ci spostrzegli, że są śledzeni, zostali już aresztowani i zrewidowani. Znaleziono przy nich bomby wybuchowe, takie same jakie zabrano d. 13 marca. Przy śledztwie nie dali aresztowani żadnych objaśnień co do swych osób. Policya sprawdziła iż przybyli oni niedawno z wewnętrznych guberni.

N. Wr. donosi, że minister finansów postanowił, że przy ustanowieniu nowych opłat za prawo przebywania za granicą mają być zniesione wszelkie ulgi, z jakich na mocy istniejących obecnie przepisów korzystają zapisani do gildyi i do cechów osiedli w Rosyi poddani zagraniczni i dzieci nie mające 10 lat wieku. Z ulg korzystają tylko obywatele posiadający także majątki za granicą, ale w terminie niedłuższym nad trzy miesiące. — W kwestyi opłat od paszportów zagranicznych *Nowosti* donoszą, że oprócz obywateli dwóch krajów, z ulg korzystać będą urzędnicy udający się za granicę na stałe urzędowanie, nieosiedli cudzoziemcy, oficerowie mający rany, dzieci nie mające 10 lat o ile jadą z rodzicami, osoby udające się do Jerozolimy i Atonu oraz udający się na pielgrzymkę lub w interesach handlowych do państw azyatyckich i nieliczne inne kategorye wyjeżdżających za granicę.

Z Afganistanu — jak donoszą z Bombaju — dochodzą niepokojące wiadomości. W jednej z korespondencyj jest mowa o tem, że ghilzajowie podeszli do Kabulu, a emir uciekł do Peszawaru; druga znów donosi jakoby emir już umarł. W Kwetcie krąży pogłoska, jakoby ghilzaje zajęli Kilal i szli na Kandahar. Z drugiej strony donoszą z Kabulu pod dniem 25 marca, że w mieście panuje spokój, ale emir jest widocznie zaniepokojony zbiegowiskiem ghilzajów, którzy zaatakowali i zabili gubernatora marufskiego podczas przedsięwziętej przez niego wycieczki do Kandaharu w celu przyjścia miastu z pomocą przeciwko powstańcom. Południowi ghilzajowie gromadzą się w wielkiej liczbie.

Ataułachan, wysłaniec angielski w Kabulu, powrócił do Kabulu z Szaranpuru, gdzie się widział z wicekrólem. Podróż do Kabulu inżyniera angielskiego Paynea, tłumaczy się tem, że Payne przyjął propozycyę emira co do urządzenia warsztatów i koniecznych maszyn do eksploatowania rud żelaznych i kopalni węgla w Afganistanie. — Payneowi towarzyszy liczny sztab biegłych mechaników.

O sprawach afgańskich donoszą z Teheranu do *Farsu* „Ponieważ niepokoje w Afganistanie z każdym dniem się mnożą i wkrótce spodziewać się można wkroczenia Rosyan, przeto oczy wszystkich zwracają się na cytadelę w Teheranie, gdzie przebywa jako więzień dawny władca Heratu Achmed Eyub Chan. Spodziewają się też powszechnie, iż w ciągu kilku tygodni opuści Chan swą kaźnię i ponownie obejmie ster rządu w swej ojczyźnie. Achmed Eyub sam również mniema. iż wkrótce wstąpi na tron swych ojców i z tego powodu nie przyjął propozycyi swego krewnego Abdurrahmana, który za pałac Achmeda w Heracie, zamieniony obecnie na koszary, chciał wypłacić pewną sumę, twierdząc, iż wkrótce sam zamieszka we własnym domu. Ulemowie w Heracie uważają Achmeda za jedynie prawowitego władcę.

Brukselski *Nord* w korespondencyi z Petersburga pisze: W Afganistanie nie przyjdzie do żadnego zatargu, ponieważ komisya dla uregulowania granic, która się zebrała w Petersburgu, stara się usilnie wyminąć wszelkie sprzeczności. Sprawa ta więc pod żadnym warunkiem nie przybierze groźnego charakteru. Tymczasem *Swiet* donosi, iż gen. Komarow telegrafuje o nadzwyczajnych uzbrojeniach w Afganistanie i w Indyach. Tysiące Afgańczyków i Indyan pracuje pod kierunkiem Anglików nad ufortyfikowaniem Heratu. Afgańskie wojska pograniczne zachowują się nadzwyczaj zuchwale względem wojsk rosyjskich. Na granicy daje się zauważyć pospieszne koncentrowanie wojsk afgańskich. Gen. Komarow prosi o natychmiastowe instrukcye.

Mowa rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Pherekyde, wypowiedziana w Izbie deputowanych podczas rozprawy nad przedłużeniem tymczasowego traktatu handlowego z Francyą, zasługuje na uwagę z powodu ustępów, odnoszących się do układów z rządem austryackim. „Wiadomo panom — mówił minister — że rozpoczęto rokowania z obcemi państwami, a zdaje mi się, że mogę zapewnić, iż rząd uczynił wszystko, ażeby uregulować w zadawalniający sposób stosunki handlowe z Austryą, tem bardziej iż stosunek do tej ościennej monarchii ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Wiadomo panom, jak dalece pragniemy zawarcia stosownego traktatu z tem państwem a zarazem znane wam są nasze usiłowania, skierowane ku odnowie naszych uprawnionych interesów w tej mierze.

„Już z początkiem układów poznała Izba zapatrywania rządu, który jej oznajmił, że wobec przyjaznego nam państwa, z którem się toczą układy, nie ukrywa bynajmniej tego, iż Rumunia nie zawrze nigdy traktatu handlowego nie zapewniwszy sobie wywozu bydła i zboża. Jakkolwiek skutek nie uwieńczył pierwszych usiłowań, rząd nie zaprzestał ani na chwilę dążyć do tego samego celu. Trudności są wprawdzie wielkie; dotychczasowe układy dowiodły jednak, że sprawa ta posunęła się naprzód w zadowalniający sposób, a chociaż nie otrzymaliśmy jeszcze stanowczego rezultatu, to jednak proszę wierzyć, iż rząd zgodnie z życzeniem całej Rumunii nie spuści z oka tych dwóch ważnych interesów.

„Nie chcę się rozwodzić nad systemem ekonomicznym, któryśmy przyjęli dla skutecznej ochrony narodowego przemysłu, zawierając traktaty handlowe z Niemcami Rosyą, Anglią i Szwajcaryą. Co się jednak tyczy handlu bydłem, mogę oznajmić, że zaraz z początkiem układów oświadczyliśmy rządowi sąsiedniej monarchii, iż Rumunia nie może zawrzeć traktatu handlowego, nie zapewniwszy sobie rękojmi dla swego handlu bydłem i zbożem. Rząd trwa dotychczas przy tem oświadczeniu i wytrwa przy niem na przyszłość. Nie podpiszemy żadnego tymczasowego układu, któryby nam nie dawał obu powyższych rękojmi".

Izba upoważniła rząd do dalszych układów z Austryą pod warunkiem. że zapewnią one Rumunii wywóz bydła i zboża do Austryi.

Według ostatnich doniesień z Sofii, rząd bułgarski nie chce zwlekać już dłużej ze zwołaniem sobrania, pomimo iż Stoiłow otrzymał od rządu austryackiego wskazówkę, ażeby na razie nie przyspieszano wyboru księcia. W niedzielę odbyła się narada gabinetu bułgarskiego w obecności kilku wybitnych obywateli; uchwalono na niej uwiadomić Austryę za pośrednictwem Stoiłowa, że wobec usposobienia ludu zwołanie sobrania i wybór księcia odbędą się jeszcze w kwietniu.

Sprawy miejskie.

Lwów, 12 kwietnia.

(—) Dzisiaj po południu odbył się wybór prezydenta miasta. Według statutu na tem posiedzeniu muszą się wszyscy radni zjawić pod utratą mandatu. Rada lwowska składa się z 100 członków. Z tych w ciągu kadencyi 5 ciu umarło, 9 zaś usprawiedliwiło swoję nieobecność chorobą, które to usprawiedliwienie Rada uznała za ważne. Przewodniczył posiedzeniu najstarszy wiekiem p. Apolinary Stokowski. Po załatwieniu formalności przystąpiono do głosowania kartkami. Liczba głosujących 86. P. Mochnacki Edmund otrzymał 66 głosów, dr. Gryziecki 19, jedna kartka biała. Do ważności wyboru potrzeba 51 głosów, gdy więc skrutatorowie po raz pięćdziesiąty pierwszy odczytali nazwisko p. Mochnackiego, salwą oklasków w sali i na galeryi powitano ten sympatyczny wybór, a przed ratuszem znajdująca się kapela „Harmonii" marszem tryumfalnym obwieściła zgromadzonej publiczności o dokonanym wyborze. Gdy przewodniczący ogłosił rezultat wyborów. nowo wybrany prezydent p. Mochnacki zabrał głos i podziękował za zaszczyt i zaufanie, którem reprezentacya stolicy go obdarzyła, prosząc o poparcie w jego najlepszych intencyach służenia miastu. Tych zaś radnych, którzy mu głosów nie oddali, uważa jako pożądaną w każdem ciele parlamentarną opozycyę, która zazwyczaj jest najczujniejszą i pożyteczną kontrolą i prezydent wyraża też nadzieję, że ją w ciągu urzędowania dla siebie pozyska. Przemówienie to przyjęto hucznemi oklaskami, i na tem posiedzenie zakończono.

Kronika.

Kraków, 13 kwietnia.

W sprawie pogrzebu ś. p. J. I. Kraszewskiego. Do reprezentacyj powiatowych i miejskich w kraju rozsyłane są dziś zaproszenia do wzięcia udziału w pogrzebie. Zaproszenia wydrukowane bez jakiejkolwiek żałobnej obwódki, w pełnem brzmieniu opiewają tak: „Dnia 18 kwietnia b. r. złożone zostaną w Krakowie w grobie zasłużonych w kościele OO. Paulinów na Skałce zwłoki Nestora literatury ojczystej ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Załączając program obrzędu pogrzebowego, mam zaszczyt zaprosić do wzięcia udziału w tym obrzędzie." W imieniu komitetu pogrzebowego dr. Szlachtowski, prezydent miasta.

Wejście dla publiczności do kościoła P. Maryi i na Skałkę podczas nabożeństw dozwolonem będzie tylko za biletami, które zamawiać można w Sukiennicach w sklepie nr. 24. Dzień, w którym bilety rozdawane już będą, nie jest jeszcze oznaczony. — Oprócz biletów do kościoła P. Maryi (niebieskie) i na Skałkę (żółte), przygotowane będą karty legitymacyjne (szare) dla delegatów, przybywających na pogrzeb, — po które zgłaszać się należy do biura prezydyum magistratu.

Z uchwał, zapadłych na posiedzeniach komitetu pogrzebowego, notujemy jeszcze następujące. Uchwalono prosić kapitułę katedralną, oraz proboszczów kościołów, aby bito w dzwony podczas pogrzebu, na Wawelu w „Zygmunta".

Postanowiono sprawić karawan piramidalny, na którym złożoną będzie trumna ze zwłokami, na stopniach zaś ułożone będą wieńce. Oprócz tego postanowiono sprawić amarantowe poduszki, na których niesione będą ordery zmarłego.

W krypcie na Skałce położoną będzie płyta granitowa z napisem, a na niej dopiero ustawiony zostanie sarkofag. Sarkofag według pomysłu architekta p. Prylińskiego, wykonany będzie z kamienia pińczowskiego ze stopniem piaskowym przez pp. Chróśnikiewicza i Trembeckiego za cenę 450 złr. Medalion na sarkofag z bronzu wykonają rzeźbiarze pp. Kozakiewicz i Kopaczyński za zwrot kosztów materyału w kwocie 100 złr. Koszta sarkofagu pokryte być mają ze składek publicznych, zaś w razie, gdyby te nie doszły do żądanej sumy, z funduszów gminnych.

Zapisy do wzięcia udziału w straży obywatelskiej, mającej utrzymywać porządek podczas pogrzebu, idą bardzo dobrze, a liczba członków przeniesie zapewne 1000 obywateli.

Czy Kraszewski dał słowo, że powróci do Magdeburga? Pod tym tytułem zamieszcza *Kuryer Warszawski* artykuł, który ze względu na doniosłość zapytania w całości powtarzamy. Artykuł ten brzmi:

„Wobec niecnych posądzeń, napotykanych w pewnej części prasy zagranicznej, uwłaczających pamięci drogiego nam wszystkim zmarłego, wobec niepokojących wreszcie wieści, które w naszem nawet społeczeństwie obiegają, jakoby Kraszewski słowem honoru obowiązany był powrócić do Magdeburga po upływie półrocznego urlopu i słowo to złamał, uważamy za konieczne, dla przecięcia raz na zawsze tych krzywdzących przypuszczeń, przytoczyć te własne słowa nieboszczyka, wyjęte z listu jego do b. redaktora *Tygodnika Ilustrowanego*, p. Ludwika Jenikego.

List nosi datę 19 kwietnia 1886 roku, pisany w San Remo, a ustęp odnośny brzmi jak następuje:

„Na zapytanie twoje odpowiadam (ale *tibi soli* i poufnie tylko), że wczoraj wyszła moja prośba do cesarza poparta świadectwem dwóch lekarzy Niemców, Prusaków, która najmniejszej nie pozostawia wątpliwości, że powrót do Magdeburga byłby wyrokiem śmierci. Mówię to najdobitniej.

„O żadnem słowie danem mowy nie ma. Kazano mi tylko się podpisać, że w razie, *gdybym się nie stawił* na 15 maja, kaucya przepada bez procesu, sama z siebie.

„Nie pierwszy to przykład, ale jeszcze się spodziewać można, że cesarz łaskawiej tę rzecz rozwiąże, bo strata kaucyi dla mnie, po stracie olbrzymiej, jaką już poniosłem, byłaby bardzo dotkliwą.

Starania dostojnego starca, czynione drogą najzupełniej legalną, pozostały bez skutku, dzięki nieżyczliwym wpływom najbliższego otoczenia cesarskiego; wolał więc, pochylony wiekiem, stracić 20.000 marek kaucyi, aniżeli resztki zdrowia i życia. Nie przewidywał niestety, że zbiegiem straszniejszych jeszcze może od więzienia okoliczności, w jedenaście co do dnia miesięcy, śmierć go zabierze. Pozostał znękany rozbitek na swobodzie; ale żadne pismo, nawet pruskie, nie śmiało zrobić mu z tego zarzutu za życia, wiedząc, że z dowodami w ręku łatwo mógłby potwarz odeprzeć.

Oryginał listu, z którego zaczerpnęliśmy powyższy wyjątek, znajduje się czasowo w redakcyi naszej i na żądanie każdemu pokazać go możemy."

Na „Rękawkę" pospieszyła wczoraj przy sprzyjającej pogodzie nader liczna publiczność. W popołudniowych godzinach mnóstwo powozów jechało w stronę Podgórza ku wieczorowi zaś tłumy dążyły pieszo, aby oddać hołd zwyczajowi. nakazującemu rzucać biedakom, jak głodnym zwierzętom żer i patrzeć, jak ci gryzą się prawie, biją i odtrącają jedni drugich, a zwycięża ten, kto silniejszy. Do uwag, jakie od lat kilku peryodycznie przy tej sposobności wypowiadamy, że obchód ten powinien być zniesionym bezwarunkowo, gdyż budzi jedynie wrażenie wstrętu, dodać możemy tyle tylko, iż wczoraj widowisko to powiodło się... Było aż nazbyt wielu rzucających w twarze biedaków twardemi plackami i cieszących się, gdy pocisk trafił dotkliwie, więcej też jak w ubiegłych latach znalazło się różnego wieku nędzarzy, zaopatrzonych w torby na zdobycz i kije do zwycięstw. Dla osób pierwszy raz obserwujących tę tradycyjną „uroczystość", pozostawia zadowolenie, iż podobnie nieludzka, tylko złe instynkta zadowolnić mogąca zabawa, nigdzie już na całym świecie nie istnieje.

Komisya lekcyjna bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiell. ogłasza niniejszem, że jak dawniej tak i obecnie pośredniczy w rozdawaniu lekcyj i guwernerek, polecając tylko zdolnych i sumiennych kolegów na nauczycieli domowych. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje zastępca przewodniczącego komisyi Jan Rozwadowski codziennie od godz. 1—2, [illegible] Rynek nr. 3, p. II, listowne zgłoszenia uprasza się nadsełać pod tymże adresem.

Egzamina dojrzałości. Rada szkolna krajowa ogłasza: Prywatyści (prywatystki), którzy zamierzają składać z końcem bieżącego roku szkolnego egzamin dojrzałości w seminaryach nauczycielskich, winni wnieść podania najdalej do końca kwietnia b. r. do dyrekcyi tego seminaryum nauczycielskiego, w którem chcą składać rzeczony egzamin. Podania później wniesione, nie będą uwzględnione.

P. Prezydent Sądu krajowego wyższego P. Zborowski dzisiaj przedpołudniowym pociągiem wyjechał na rewizye sądów do Tarnowa i w tamtejszy powiat.

Profesor dr. Adamkiewicz w poniedziałek rano wyjechał na kongres do Wiesbadenu.

Badania paleontologiczne doprowadziły w ostatnich czasach do zadziwiających rezultatów. W badaniach tych bodaj czy nie pierwsze i najzaszczytniejsze miejsce przypadło w udziale rodakowi naszemu p. Godfrydewi Ossowskiemu, którego badania nad jaskiniami przedhistorycznemi w okolicach Krakowa i Ojcowa wywołały całą polemikę w literaturze naukowej francuskiej, angielskiej, niemieckiej i włoskiej — i w sposób świetny zostały stwierdzone najnowszemi badaniami, dokonanemi na ziemi włoskiej. P. Ossowski odbiera ze wszech stron uznanie dla swych prac w świecie uczonych i badaczów. Do chóru głosów uznania przyłączył się w tych dniach Kedyw egipski, należący — jak wiadomo — do wykształceńszych monarchów i z lubością zajmujący się tego rodzaju badaniami. W dowód swego uznania przysłał on p. Ossowskiemu w dniu Wielkiejnocy order oficerski Medżydje.

Otrzymujemy następujące pismo: „Jeszcze w kwietniu 1882 r. ś. p. Karol Słapa, c. k. nadinżynier, zapisał kapitał 6000 złr. na stypendya dla młodzieży przemysłowej. Kapitał dawno złożony został właściwym władzom, — opłacono od niego podatki, legat wszakże dotychczas nie wszedł w ży-

cie. Pożądanemi byłyby w tej mierze jakieś wiadomości dla ogółu interesowanych."

Zjazd „Sokołów" w Pradze. Niedawno partya młodoczeska, nie bez słuszności uważana za moskalofilską, rozwinęła agitacyę, aby do Stowarzyszenia „Sokół" w Pradze wprowadzić swego kandydata dr Podlipnego. Agitacya ta spełzła na niczem. Na walnem zebraniu wybrano ponownie dawną dyrekcyę i to 560 głosami, gdy dr. Podlipny otrzymał ich tylko 270. Dowodzi to, że „Sokół" broni się stanowczo przed wpływami młodoczeskiemi. Wskutek ostatnich wyborów, tudzież wygłoszonych na walnem zebraniu bardzo roztropnych mów, można przewidzieć, że zapowiedziany na 26 czerwca powszechny zjazd Sokołów, odbędzie się w sposób ze wszech miar spokojny.

Na kapitule jeneralnej u Zmartwychwstańców zaszły następujące zmiany: ks. Ludwik Zbyszewski został prokuratorem zgromadzenia, ks. Leon Smolikowski rektorem domu we Lwowie, tudzież członkiem rady głównej.

Wypadek. *Dzisiejszej nocy wyszedł na balkon I piętra realności nr. 6 przy ulicy Kurniki Adolf Nachman, malarz z Tarnowa, i niewiadomo jakim sposobem spadł przez balaski balkonu na trotuar. Dr. pp. Pieniążek, Mars i Paleczny opatrzyli potłuczonego Nachmana i pozostawili go w domu pod opieką rodziny.*

Zmarli. Józef Walloch, urzędnik Towarzystwa zaliczkowego lwowskiego, człowiek przymiotami serca i umysłu zasługujący na szacunek, zmarł we Lwowie w 30 roku życia. Pozostawia serdeczny żal w licznem gronie znajomych i przyjaciół.

Podbuż, 6 kwietnia. Dnia 30 marca odbyło się tu za staraniem miejscowej inteligencyi odprawione w kościele rzym. kat. przez ks. kooperatora Macha żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Kraszewskiego, przy udziale wszystkich urzędników sądu powiatowego i okolicznych obywateli, tudzież i licznie zgromadzonych oficyalistów lasów i tartaków.

Z Warszawy. Urzędowy *Dniewnik* donosi, iż car zatwierdził postanowienie komitetu ministrów, iż wszystkie przedstawienia dramatyczne, operowe i operetkowe, dawane w Warszawie w języku rosyjskim, winny być zwolnione od wszelkich podatków, wpływających do kasy teatrów warszawskich. Prawo to kasuje i uzupełnia postanowienie b. namiestnika w Królestwie Polskiem z dn. 27 marca 1819 r., przepis b. rady administracyjnej z dn. 21 listopada 1826, oraz zatwierdzone w dniu 13 kwietnia 1885 postanowienie komitetu ministrów.

St. Pet. Wied. donoszą, że projektowane na wiosnę roku bieżącego przedstawienia trupy rosyjskiej w Warszawie nie przyjdą do skutku z powodu, iż artyści teatrów carskich nie otrzymali dotychczas pozwolenia na wzięcie udziału w przedstawieniach. O pozwolenie to poczynione zostały starania jeszcze w lutym podczas bytności w Petersburgu generał-gubernatora Hurki.

Muzeum Ryszarda Wagnera otwarto w tych dniach w Wiedniu. Muzeum zawiera tysiące przedmiotów, które grały jakąkolwiek rolę w życiu lub dziełach Wagnera, wszystko, co kiedykolwiek pisano o Wagnerze, a nadto 200 oryginalnych listów zmarłego twórcy „Tannhausera."

Z Paryża. Senior paryskich autorów teatralnych, Henryk Dupin, umarł w dniu 5 b. m., licząc blisko 100 lat życia. Urodzony 1 września r. 1787 Dupin w r. 1808, jako urzędnik bankowy, po raz pierwszy spróbował pisarskiego talentu swego, a próba ta wypadła tak pomyślnie, że odtąd poświęcił się zupełnie karyerze literackiej. Do roku 1860 napisał Dupin 200 sztuk teatralnych, z których około 50-ciu do spółki ze Scribe'm, u którego wdowy stołował się do ostatnich chwil jej życia; zmarła ona przed kilku laty, a śmierć jej wielkie wrażenie wywarła na sędziwym pisarzu. Dupin w kółku najbliższych znajomych przyznawał się do swojego wieku, przed obcymi zaś zawsze udawał młodszego „aby sobie nie szkodzić u dam". Do ostatnich dni życia wychodził sam na ulicę, nosił w dziurce od surduta kwiatek i chętnie pokazywał znajomym, iż nie potrzebuje się opierać na lasce. Pozostał również wierny zwyczajowi przepędzania codziennie godziny na *foyer* artystów w Operze Komicznej i gniewał się srodze nadzisiejszy gust publiczności i dyrektorów teatralnych, którym ciągle jeszcze posyłał rękopisy, a którzy nie robili z nich żadnego użytku.

O życiu. Hr. L. Tołstoj, słynny romansopisarz rosyjski, na jednem z ostatnich posiedzeń psychologów w Moskwie, zabrał głos w kwestyi określenia życia. Według referatu *Rus. Wied.* hr. Tołstoj twierdził, że człowiek, jak każde zresztą stworzenie, szuka gdzie mu lepiej. Otóż dla utworzenia sobie pojęcia o życiu, zdaniem hr. T., należy najprzód poznać, jak i na czem zależy to „lepiej". W miarę tego jak człowiek się starzeje, myśl o końcu życia coraz jaśniej zarysowuje się w jego umyśle i poczucie swej małości zatruwa mu chwile. Szuka wtedy rozrywek, chce się zapomnieć, ale w ten sposób celu nie osiąga. Jedyny środek, to — „zaparcie się życia." Powieściopisarz rosyjski wyraży te tak pojmuje: przejście od życia egoistycznego, od związku z własną osobą, do życia altruistycznego, do pracy dla dobra innych — jest właśnie dopiero życiem. Tylko chory człowiek widzi i boi się śmierci; zdrowy, innemi słowy, żyjący rozumnie, nie pojmuje śmierci, nie myśli o niej. Kochać bliźnich — to życie. Ale to nie znaczy wcale kochać żonę tylko, dzieci, znajomych, a nawet współrodaków. To mogą być tylko wyższe stopnie egoizmu. Miłość bliźnich powinna obejmować wszystkich ludzi. Wtedy dopiero „zapieramy się siebie samych", wtedy dopiero jesteśmy szczęśliwi, nie myślimy o cierpieniach, ani o śmierci; wtedy odczuwamy się w świecie, pewną cząstką wprawdzie tylko, ale cząstką ogromnej całości... Kilka panien zamieszkałych w Tyflisie zwróciło się do hr. Tołstoja z zapytaniem, jakiej mogłyby i powinnyby oddawać się pracy? Tołstoj w kilku słowach sformułował radę. Trzeba — powiada on — starać się potrzebować jak najmniej obcych usług dla siebie, a innym, potrzebującym, okazywać ich jak najwięcej. W danym razie radzi im przeglądać książki ludowe, przepełnione, jak wiadomo, niedorzecznościami, poprawiać je i poprawione przesyłać wydawcy.

O fizyologicznem znaczeniu rąk. Na jednem z ostatnich posiedzeń kanadyjskiego Towarzystwa umiejętności, prezydujący doktór Wilson miał odczyt o fizyologicznem znaczeniu rąk, przyczem wypowiedział opinię, że nadawanie w czynnościach pierwszeństwa prawej ręce nie daje się wytłomaczyć wczesnem przyzwyczajeniem, często bowiem zdarza się, że usiłowania rodziców powstrzymania działalności ręki lewej u dzieci, przez przywiązanie jej do ciała, pozostają bez skutku. Uważa on, że zwyczaj używania prawej ręki, jest skutkiem więcej rozwiniętej lewej połowy mózgu, która ma związek nerwowy z prawą połową ciała.

Ponieważ ani małpy, ani żadne inne zwierzęta nie wykazują podobnie jak człowiek skłonności do dawania pierwszeństwa członkom prawym, należy więc przyznać, że rozwinęła się ona później. Powód tego znajduje Wilson w używaniu przez najpierwotniejsze ludy prawej ręki do walki, podczas gdy lewa zasłaniała lewą stronę ciała, to jest tę, której rany są najniebezpieczniejsze. Z drugiej strony częstsze i z większym wysiłkiem używanie prawej ręki, musiało oddziaływać na mózg, mianowicie na silniejszy rozwój lewej jego połowy.

Zdarzającą się jeszcze niekiedy skłonność używania ręki lewej, uważa Wilson za powrót do pierwotnego stanu, to jest do atawizmu. Współcześnie ze wzmocnieniem prawej, strona lewa uległa osłabieniu. Wilson mniema, że ta wada da się poprawić przez wczesne przyzwyczajenie, a mianowicie, że należy od samego dzieciństwa wprawiać jednakowo obie ręce, co może wzmocnić nietylko cały organizm ale i duchową stronę człowieka.

Charakterystyczne ogłoszenie. W humorystycznem piśmie petersburskiem *Strekoza* zamieszczone zostało następujące ogłoszenie: „Jako zupełnie niepotrzebna jest do odstąpienia na bardzo korzystnych warunkach hurtownie lub detalicznie przyjaźń niemiecka, która kosztowała niegdyś bardzo drogo, została narzucona gwałtem, a od której chcą się obecnie uwolnić raz na zawsze. Z żądaniami należy się zgłaszać do wielkiego hotelu „Rosya."

Składki. W administracyi *N. Reformy* złożono na wykupno ziemi w Poznańskiem: N. N. z S. 3 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 13 kwietnia: Po raz pierwszy: „Ulica Pigalle 115", komedya w 3 aktach Henryka Bissona.

We czwartek 14 kwietnia: Dziewiąte abonamentowe przedstawienie. Po raz drugi: „Ulica Pigalle 115", komedya w 3 aktach Henryka Bissona.

W sobotę 16 kwietnia: Na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy: „Łyse konie", komedya w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza.

W niedzielę 17 kwietnia: Po południu o godzinie wpół do czwartej: „Książe Radziwiłł Panie kochanku", komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

Wieczorem o godz. 7: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 oddziałach ze śpiewami, Wł. L. Anczyca, muzyka p. P..

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= Marsz żałobny, poświęcony cieniom ś. p. J. I. Kraszewskiego, skomponowany przez Adama Wrońskiego, wyszedł w tych dniach nakładem księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. Litografowaną okładkę zdobi doskonały portret znakomitego pisarza.

— „Pieśń niewolnicy". Taki jest tytuł obrazu Siemiradzkiego, z którego doskonałą kopią drzeworytniczą rylca Holewińskiego, zamieszcza w ostatnim numerze *Niwa*, tygodnik ilustrowany wychodzący w Petersburgu. Scenę do obrazu jak zwykle zaczerpnął utalentowany artysta z życia starożytnej Romy: Dwie dziewice z rodu patrycyuszów bujając się na huśtawce, słuchają z zajęciem śpiewu stojącej przed niemi czarnej niewolnicy, która z wyrazem zadumy na twarzy nuci jakieś słowa tęsknoty czy też żalu, przygrywając na małej harfie.

Bibliografia. (Historya literatury).

— A B C.: Mickiewicz i Puszkin. List z Rosyi z powodu obchodu Puszkina w Petersburgu. (Odbitka z *N. Reformy*). Kraków, 1887.

— Brandes Jerzy: O poezyi polskiej w XIX stuleciu. Trzy odczyty tłom. z duńskiego. Warszawa, 1887.

— Górnicki Łukasz: Dzieła wszystkie. Pierwsze wyd. zbiorowe. Wydał Piotr Chmielowski. Warszawa, 1886.

— Petruszewicz A. S.: Słowo o półku Ihorewie. (Tekst w nowem wydaniu). Lwów, 1887.

— Tretiak J.: Stosunki i pieśni miłosne Mickiewicza w Odesie. (w *Przewodn. nauk. i liter.*). Lwów, 1887.

— Zathey Hugo: Młodość Bohdana Zaleskiego 1802—30. Wyd. drugie. Kraków, 1887.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie inspektorów przemysłowych.

II.

W sprawozdaniu inspektora centralnego, które jest niejako syntezą sprawozdań inspektorów poszczególnych, zaznaczono z szczególnem zadowoleniem, że skutek działalności inspektorów znacznie się powiększył. Wyrazem tej skutecznej działalności jest przedewszystkiem to, że w fabrykach zmniejszono znacznie przyczyny, będące powodem różnych dla robotników nieszczęśliwych przypadków, że usunięto wiele źródeł zatruwających zdrowie robotników, że zwiększyła się liczba zakładów, w których zaprowadzono stan prawidłowy, że wreszcie instytucya inspektorów przemysłowych zyskała więcej zaufania tak u robotników, jak u przedsiębiorców.

Kto sobie przypomni ze sprawozdań dawniejszych inspektora dla Galicyi i Bukowiny, jak to przy inspekcyi trudno mu było nieraz dopytać się do zarządcy zakładu, jak zjawienie się jego w jakimś zakładzie budziło powszechną nieufność nietylko u przedsiębiorców, którzy w inspektorze widzieli niebezpieczną władzę podatkową, ale nawet u robotników i doprowadzało do tego, że po chwili robotnicy uciekali z fabryki i kryli się, gdzie kto mógł, ten pojmie, że pewna zmiana w tej mierze na lepsze, że inne zapatrywanie na przeznaczenie instytucyi jest początkiem ku lepszej przyszłości.

Wszyscy inspektorowie zwidzili 3513 zakładów przemysłowych; w tych było motorów parowych 3315, wodnych 1898, gazowych i rozgrzanego powietrza 77. W kategoryi pierwszej siła wynosiła 94.652 koni, w drugiej 51 378, w trzeciej 470. Ilość robotników we wszystkich zwidzonych zakładach wynosiła 178.026 mężczyzn i 95.783 niewiast. Z liczby wymienionych zakładów zwidzili inspektorowie 367 więcej niż raz, a przeszło 60 w nocy.

Na liczby, wyżej wymienione, złożyło się ze strony inspektora galicyjsko-bukowińskiego zwidzonych zakładów 341, a zatem bez mała część dziesiąta (a nie piętnasta chociaż on jest jednym z piętnastu); w zwidzonych zakładach było motorów parowych 133, wodnych 79, gazowo-powietrznych 3, innych 170.

Z zestawienia tych liczb widać, jak mało w Galicyi z Bukowiną jest zakładów prawdziwie fabrycznych, posługujących się motorami pary lub wody. Nie jest to dla nikogo tajemnicą i nie z tego zestawienia dopiero potrzeba się dowiadywać o stosunku przemysłu fabrycznego krajowego do austryackiego.

W nocy zwidził inspektor 19 zakładów.

Gorzej jeszcze przedstawia się stan przemysłowości, jeżeli się zważy stosunek liczby zatrudnionych robotników; albowiem w zakładach w Galicyi z Bukowiną zwiedzonych, było wedle wykazu inspektora zatrudnionych robotników męskich 9492, niewiast 4077, to jest razem 13.569.

Wedle kategoryi zajęć najwięcej robotników zatrudnionych zastała inspekcya w XI grupie podług klasyfikacyi statystyki przemysłowej, t. j. w przemyśle, zajętym sporządzaniem żywności i napojów, t. j. 4874 osób, między temi mężczyzn 2015, niewiast 2859. Drugą z kolei grupą, najwięcej zatrudniającą jest VIII, obejmująca tkactwo i tapicerstwo, wykazująca 2202 osób, t. j. 1534 mężczyzn i 668 niewiast.

Zarządzenia i rady, udzielane przez inspektorów, odnosiły się przeważnie do zabezpieczenia zdrowia i życia robotników, oraz do odpowiedniejszego i uczciwszego ułożenia wzajemnych stosunków między przedsiębiorcami, dającymi robotę, a robotnikami.

Z doświadczeń, zebranych przy inspekcyach a podanych do wiadomości inspektorowi centralnemu, ułożył się szereg propozycyj dla zarządzeń administratywnych w drodze rozporządzeń lub dla projektów ustawowych w drodze uchwał parlamentarnych. Z liczby tych propozycyj, podanych przez inspektorat centralny, podajemy tu niektóre ważniejsze: 1) Zobowiązanie władz przemysłowych, aby uwiadamiały inspektorów przemysłowych o wszystkich rozporządzeniach, orzeczeniach i poleceniach, które mają związek z ich zakresem działania i przeznaczenia; 2) usunięcie dotychczasowej wątpliwości, czy w przepisanym wykazie robotników należy osobno i oddzielnie wykazywać robotników nieletnich; 3) nałożenie na przedsiębiorców obowiązku, aby mieli wykaz położnic u siebie zatrudnionych; 4) oznaczenie dokładne minimalnego wymiaru powietrza i okien w pracowniach i pomieszkaniach; 5) zakładanie szkół uzupełniających naukę dla dziewcząt także po wsiach i zaprowadzenie nauki o gospodarstwie domowem w zwyczajnym planie nauki szkolnej; 6) zaprowadzenie kart kontrolnych w szkołach przemysłowych dla robotników pomocniczych, którzy do tych szkół obowiązani są uczęszczać; rozpisywanie nagród ze skarbu państwa za wynalazki na polu ochrony robotników.

Zalesienia wydmisk. Z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia przez Radę państwa, przyrzekło ministerstwo rolnictwa dalsze dostarczanie funduszów na ustanowienie sił techniczno-leśnych w tych powiatach galicyjskich, gdzie prowadzone jest zalesienie wydm piaszczystych. Ministerstwo rolnictwa przeznacza na cel powyższy dla powiatów Jaworow i Mościska po 650 złr. rocznie do r. 1890, dla powiatów Jarosław i Cieszanów po 700 złr. na taki sam okres czasu, a dla powiatów Tarnobrzeg i Nisko po 1800 złr. do roku 1890 i po 900 złr. w następnych trzech latach, tj. do końca r. 1893. Pokrycia właściwych kosztów zadrzewienia wydmisk i nieużytków przyjęte zostały na fundusz krajowy, a Sejm na tegorocznej sesyi uchwalił w tym celu: dla okręgu roboczego Niska na r. 1887 dodatkowo 550 złr., oraz po 700 złr. na dalszych sześć lat, dla okręgu roboczego Tarnobrzeg po 650 złr. na okres czteroletni, dla okręgu Jarosław-Cieszanów na r. 1887 i 1888 dodatkowo po 300 złr., a na dalsze dwa lata po 450 złr., wreszcie dla okręgu Jaworowsko Mościskiego na okres trzyletni dodatkowo po 170 złr. rocznie.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16 kwietnia wejdzie w życie w Jezierczanach (powiat Buczacz), urząd pocztowy na dworcu kolejowym tegoż nazwiska, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr. w. a., przytem będzie pełnił funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Urząd ten połączony będzie z pociągami kolejowymi, kursującymi między Stanisławowem a Husiatynem.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Jezierzany, Wierzbiatyn i Bertniki.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 13 kwietnia. Bismark odjechał do Friedrichsruh.

Paryż, 13 kwietnia. Flourens przyjmował wczoraj Mohrenheima, który udaje się do Nizzy i Cannes. Książę Mingrelski Mikołaj oczekiwany jest wkrótce w Paryżu.

Londyn, 13 kwietnia. *Biuro Reutera* dowiaduje się, że Anglia skłania się do tego, by w spornej granicznej sprawie w Afganistanie zezwolić na odstąpienie obszaru ziemi, leżącego nad Oxusem, który dotąd należy do Afganistanu, a o którego ustąpienie stara się Rosya. Za ustąpienie tego obszaru udzielonoby Afganom gdzieindziej odpowiednie odszkodowanie.

Berna, 13 kwietnia. Rada stanu wybrała Scherba z Thurgau (ze stronnictwa radykalnego) prezydentem, Herzoga z Lucerny (ultramontanina) wiceprezydentem.

Bukareszt, 13 kwietnia. Senat uchwalił projekt do ustawy o odnowieniu traktatu handlowego z Francyą i udzielił rządowi upoważnienie do zawierania z innemi państwami prowizorycznych układów.

Izba naradzała się nad budżetem dodatkowym dla ministerstwa wojny. Przy tej sposobności oświadczył Bratiano, iż nie będzie żadnych nowych podatków, dopóki on jest naczelnikiem gabinetu.

Sesya parlamentu odroczona do 14 maja.

Bukareszt, 13 kwietnia. Poseł włoski Tornielli powołany telegraficznie do Rzymu, już tam odjechał. Sądzą tu, że ten nagły odjazd jest w związku z ostatniemi zmianami w ministerstwie.

Amsterdam, 13 kwietnia. Dziś rozpoczęły się uroczystości z okazyi siedmdziesięcioletniej rocznicy urodzin króla. Miasto wspaniale przybrane. Obojgu królestwu wszędzie składają owacye pełne zapału.

Ateny, 13 kwietnia. Parlament odroczył się do 28 b. m. Wbrew wszelkim zabiegom opozycyi ministerstwo utrzymało tę samą większość jak na początku sesyi, mając przy wszystkich głosowaniach więcej niż dwie trzecie oddanych głosów.

Sofia, 13 kwietnia. Reprezentant Austro-Węgier Burian, odjechał za urlopem do Wiednia.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 kwietnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	95
Zjednoczony dług w srebrze	81	95
Austryacka renta złota	113	10
5% austryacka renta (marcowa)	97	05
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	283	60
Londyn	127	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	35

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia:** osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z **Lundenburgu:** (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 m. 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcimia:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 5 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 7 min. 2 wieczór z Oświęcimia.

Kraków, dnia 13/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	112 —	113 —
Marki niemieckie . 100 mar.	62 20	62 80
20to frankówka złota	10 03	10 10
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 50	95 [illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
6% Obligi komunalne . I Emis	99 50	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 25
4% „ „ „ „ II. Ser	93 50	93 25
4½% „ „ „ „	98 75	99 0
5% „ „ „ „	100 50	101 —
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 —	102 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	99 75
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
4% „ likwid. „ „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 12/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 60	100 90
4½% „ „ „ „ 100	98 75	99 35
4% „ „ „ „ 100	95 40	96 10
5% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 80	99 80
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	[illegible] 75	100 50

Warszawa, dnia 12/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 95	101 10
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	94 50	94 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 [illegible]
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	99 25

Wiedeń, dnia 12/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 —	81 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 95	82 15
4% „ „ złota „ „ „ 100	113 —	113 30
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	97 10	97 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	128 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 75	134 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 —	135 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 50	165 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 —	165 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za zł. 100	101 90	102 10
5% „ papierowa „ „ 100	88 25	88 40
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 75	116 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 25	122 75
„ „ „ „ 50 „ „ 100	122 75	122 25
Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 50	124 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 25	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 30	31 60
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 —	16 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	96 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 25	99 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 —
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 80	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 75	101 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 [illegible]
4½% „ „ „ „ „ „ 100	[illegible] 25	[illegible] 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 50	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 25	102 75
4% „ „ „ „ „ 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 25	104 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	99 70	100 30
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 60	101 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 60	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 80	81 40
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 40	89 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 —	124 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 30	99 60
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 —	153 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 30
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 —	99 50
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	63 70	64 40

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	7 70	7 95
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	178 75	179 25
Klary „ 40 „ m. k.	44 25	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 75	114 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16 25	17 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 50	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 80
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 50	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 50	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6.—	Anglobank . na 200 zł.	107 50	108 —
5.—	Bankverein Wiener . „ 100 „	93 75	94 25
18.—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	284 20	284 50
18.—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 25	288 75
[illegible]	Länderbank . „ 200 „	241 —	241 50
38.60	Austro-węgierskie . „ 600 „	876 —	878 —
—	Unionbank . „ 200 „	215 25	215 50
21.—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	286 —	288 —
30.—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	182 25	182 75
136.25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2367 —	2370 —
10.50	Franciszka Józefa . „ 200 „	— —	— —
10.50	Karola Ludwika . „ 210 „	208 50	208 75
13.50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	226 25	227 —
7.94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	146 25	146 75
9.50	Rudolfa . „ 200 „	186 —	186 25
9.[illegible]4	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	179 25	179 75
25.—	Staatseisenbahn . „ 200 „	236 80	23[illegible] 30
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	81 40	81 90
16.25	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	366 —	368 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 92	6 —
20-to Frankówki . „ „	10 06	10 07
20-to Markówki . „ „	12 47	12 49
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 38	10 40
Funty szterlingi . „ „	12 69	12 74
Banknoty włoskie . „ „	49 90	50 —
Ruble papierowe . za 100 rubli	112 —	112 5

Medyc. Chirurg i t. d.
Dr. F. Cholewicz
mieszka obecnie 680 1 10
przy ulicy Siennej, Nr. 3,
w domu W. S. Bartla.

Magazyn Ubiorów Męskich Adama Lipczyńskiego
obok handlu Hawełki. I piętro.
otrzymawszy świeży transport towarów **angielskich i francuskich** na sezon wiosenny, poleca się łaskawym względom Szanownych Panów. 81 1 20
Gotowe suknie na składzie.

HENRYK SCHWARZ
Magazyn Towarów Bławatnych
i konfekcyj damskich
w Krakowie
poleca
Skład słynnych Langierowskich
Płócien,
BIELIZNY STOŁOWEJ,
Chustek do nosa, Ręczników i t. p.
Ceny fabryczne. 594 2 0

Ważne ogłoszenie.
Nakładem Biblioteki arcydzieł
opuszczą prasę następujące wydawnictwa:
Dzieła
Juliusza Słowackiego
w sześciu tomach.
Wydanie to będzie **najkompletniejsze, najpoprawniejsze i najtańsze.**
Przedpłata bowiem za 6 tomów oprawnych ozdobnie w angielskie płótno ze złotemi wyciskami wynosi
2 złr. 50 centów.
Pomimo tej niezwykłej taniości **papier piękny, satynowany, czcionki duże, nowe.**
Pisma
Augusta Wilkońskiego
najznakomitszego humorysty polskiego
w 6 tomach, oprawnych ozdobnie na wzór Słowackiego.
Przedpłata 6 tomów wynosi 2 złr. 50 centów.
Przedpłatę przyjmuje się tylko do 1 maja b. r., t. j. do wyjścia dzieł z druku. **Później cena znacznie podniesioną zostanie.**
Wobec rozwodnionej najnowszej produkcyi literackiej, popularyzowanie znakomitych pisarzy jest zupełnie na czasie. 403 7 8
Przedpłatę należy przesyłać do księgarni Leona Frommera w Krakowie, ulica Szewska.

Płyt cementowych
i marmurowych mozaik
dla publicznych lokali i kościołów
do wykładania ścian, korytarzy, kuchni, stajen, teras itd.
utrzymuje ciągle na składzie w wielkim wyborze 343 9 30
Adolf Hochstim
Kraków, ulica Floryańska, Nr. 38,
skład materyałów budowlanych.

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Srodki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony jak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności niechaj posłuży jedno z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości, **jak kłócie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpień mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie** o pańskim „Balsamie zdrowia", zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki.

Budapeszt, 4 lutego, 1886. **J. Schreiber.**

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 102 45 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach.

Nasiona
buraków pastewnych w wszelkich gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, **kukurudzy** amerykańskiej, **„koński ząb"**, oraz **nasiona ogrodowe warzywne**, wszystko świeże z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca 417 9 10
handel Edwarda Fuchsa
w Krakowie.

Masło
niesolone, deserowe po 5 złr. kuchenne doskonałe po 4 złr. 50 ct., rozsyła w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco, **Zarząd dóbr Nowo Sioło pod Stryjem.**
108 49 0

---

1 sztuka Płótna domowego
$^4/_4$ szerokości, zupełnie gotowe, 23 metry, **a 4 złr.**, wysyła za zaliczką
Bernarda Beers'a Syn w Bernie
Frohlichergasse. 458 11 16
Próbki darmo.

Włoskie Losy Czerwonego Krzyża

4 ciągnienia rocznie!
Główne wygrane w roku 1887
2 maja
1 sierpnia
2 listopada
100.000 Lirów w złocie
za każdy raz
Główna wygrana.
Najmniejsza wygrana już teraz **30 Lirów**, aż do **45 Lirów.**
Oryginalny Los za gotówkę ściśle podług **Dziennego kursu.**
Losy na raty:
na 3 Losy w 23 ratach po 2 złr. miesięcznie,
na 3 Losy w 15 ratach po 3 złr. miesięcznie,
na 5 Losów w 19 ratach po 4 złr. miesięcznie,
na 5 Losów w 15 ratach po 5 złr. miesięcznie,
z natychmiastowem prawem grania już przy
najbliższem ciągnieniu 2 maja 1887.
Wechslergeschäft der Administration des „Mercur" Wien, Wollzeile 10 und Strobelgasse 2.
Ch. COHN. 667 1 3

HUNYADY LAJOS
naturalna woda gorzka.
Naturalne źródło **„Hunyady Lajos"** jest **najsilniejszą i najskuteczniejszą** wodą gorzką, a wskutek najlepszych swoich składników chemicznych przez wszystkie **lekarskie powagi** jak najlepiej polecaną. 674 1 8
Centralna Dyrekcya, Wiedeń, IX, Türkenstrasse, 31.
Na składzie we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.
Uprasza się żądać **tylko** „Hunyady Lajos" wody gorzkiej.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje
począwszy od dnia 1 kwietnia 1887 roku we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
ASYGNATY KASOWE
$3\frac{1}{2}\%$ płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.
$4\frac{1}{2}\%$ płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.
Lwów, 1 kwietnia 1887 roku. 663 2 3
Dyrekcya.
(Przedruk nie będzie płacony.)

P. T.
Niżej podpisany ma zaszczyt donieść, iż **z dniem 1 kwietnia b. r.** otwartym został
SALON UBIORÓW MĘSKICH
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej, L. 31, I-sze wschody.

Pracując przez dłuższy czas jako przykrawacz w pierwszorzędnych zakładach krajowych i zagranicznych, jakoto; w Wiedniu, Paryżu, Lipsku, w ostatnich latach u Wgo Brummera w Krakowie, tuszę sobie, iż zdołam zaufanie P. T. interesowanych pozyskać.

Mam nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność z zupełnem zaufaniem uda się we wszelkich potrzebach mego zawodu dotyczących do mojej pracowni, a staraniem mojem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Zapewniając Szan. P. T. Publiczność o jak najdokładniejszem wykonaniu i według najpierwszych sezonowych żurnali, po cenach przystępnych, w którym to celu wielki wybór kortów krajowych i zagranicznych na składzie utrzymuję, spodziewam się godnie odpowiedzieć rozpoczętemu zadaniu.

Dla dam wykonywuję także t. zw. **amazonki, żakiety i Ulstercoath** podług najnowszej angielskiej mody.
Z uszanowaniem
Wilhelm Schwed,
118 83 150 dawniej przykrawacz u Wgo Brummera.
Dobrzy robotnicy będą przyjęci i za dobrą zapłatą stale zatrudnieni.

Zdobyczą najnowszych czasów
jest
CHYLOL.
W przebiegu rozmaitych **chorób nerwowych**, polegających na
zmianie szpiku pacierzowego
następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy** i **mięśniowy, podagra, postrzały** itp. jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym.
Jedyny z najnowszej nauki i czasów.
Cena pół flaszki 1 złr. — całej 2 złr.
Jedyny Skład w aptece pod Lwem 41 37 0
P. KROKIEWICZA na Kleparzu.

C. k. uprzyw.
BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
poleca
Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,
w beczkach 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . .
„ non plus ultra . . .
Porter krajowy czyli bok . . } **J. A. Johna Synów.**
Piwo pilzneńskie exportowe.
„ leżak . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.
98 45 104 **L. Zagórny Marynowski.**

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.
Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 4 złr.**
Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**
Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30, 50 c. i 1 złr.**
Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygadza naskórek. **Flakon 50 centów.** 60 2 0

Van Houtena
CZYSTE KAKAO
uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO**, jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym**, przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 236 23 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentzla,** Rynek, Nr. 13/19.

Płynne Złoto i SREBRO
431 12 15
do pozłacania i posrebrzania, oraz naprawy ram, przedmiotów drewnianych, szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych, skórzanych i t. p. — Użycie dla każdego bardzo proste. — Flaszka z pędzlem 1 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 flaszek 9 złr. — Za zaliczką albo za poprzed nadesłaniem pieniędzy.
L. FEITH jun. w Bernie moraw.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^6/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2. 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 2·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

515 7 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Poszukuje posady Administratora lub samoistnego Rządcy przy dużem gospodarstwie człowiek zdrów, energiczny, posiadający kilkunastoletnią praktykę gospodarską. Kaucyę złożyć może odpowiednią powołaniu. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **S. D.** poste restante **Mogilany.** 587 4 15

W dobrach Wolicy Komarowej
w powiecie Sokalskim jest **młyn wodny o trzech kamieniach i dwóch foluszach** od 20 lipca b. r. **do wydzierżawienia.**
Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr. 625 3 3

Trawa Miodowa
(Holcus lanatus) 258 18 30
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bursiewicz**, skład nasion **w Bochni.**

Samoistny Ekonom
z praktycznem doświadczeniem i dobremi świadectwami **jest potrzebny w Przybówce.** Bliższych wyjaśnień udziela listownie **Petrowicz w Przybówce** poczta **Frysztak.**
664 2 3

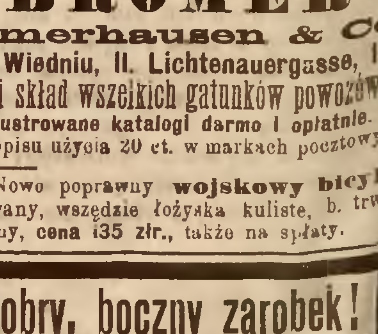
---

2 krowy
duże i mleczne, pół holenderskie, i **buchaj holenderski** w 4 roku **do sprzedania w Rudawie** we dworze, poczta Krzeszowice.
Sztuka po 120 złr. przeciętnie.
Tamże są **ziemniaki „Championy"** do nabycia. 585 2 2

Masę do Hektografów
znacznie polepszoną i uznaną za najlepszy fabrykat, dostarczają w każdej ilości, **po zadziwiająco niskich cenach**
Schmiedt i Fontin, Droguerya,
Czerniowce (Bukowina)
ulica Główna, 12. 490 19 0

Płynne złoto i srebro
do pozłacania i naprawy samemu ram, przedmiotów z drzewa, szkła, metalu, kamienia, gipsu, skóry, papieru i t. p., do posrebrzania przedmiotów z metalu. Wspaniałe i trwałe, do użycia bardzo pojedyncze. —
Cena flaszki 1 złr. — 6 flaszek 5 złr.,
za gotówkę lub za zaliczką
Leop. Epstein
432 17 20 **w Bernie.**

„Powóz przyszłości"



„Powóz przyszłości"

„Safety" 523 7 15
Najnowszy i najl. bezpieczny bicykl tylko u firmy
BRÖMER
Elmerhausen & Co.
w Wiedniu, II. Lichtenauergasse, 1.
Wielki skład wszelkich gatunków powozów*),
Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.
Cena opisu użycia 20 ct. w markach pocztowych.

*) Nowo poprawny **wojskowy bicykl**, niklowany, wszędzie łożyska kuliste, b. trwale zrobiony, **cena 135 złr.**, także na spłaty.

Dobry, boczny zarobek!
100—300 złr. miesięcznie może każdy u nas przez **sprzedaż prawnie dozwolonych Losów** na spłaty **łatwo bez kapitału i ryzyka** zarobić. Oferty należy w niemieckim języku nadsyłać do **„Hauptstädtische Wechselstuben Geselschaft Adler & Comp. Buda-Pest.** 554 3 6

Krople św. Jakóba.



Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które oparły się wszystkim dotychczasowym środkom, zwłaszcza chronicznych katarów żołądkowych, słabości żołądka, kolków, kurczy, złego trawienia, trwogi, bicia serca, bólu głowy itd. **Krople św. Jakóba**, wyrabiane według recepty mnichów bosych klasztoru greckiego **Aktra**, z 22 najlepszych roślin leczniczych Wschodu, z których każda pierwszorzędne zajmuje miejsce w sztuce lekarskiej, zapewniają przy zażywaniu tych kropli skutek niezawodny.
● **Cena butelki 60 cent; wielkiej butelki 1 złr. 20 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową. Do nabycia w aptekach.**
Skład główny: M. Schulz, Hanower, P. 5 Escherstrasse 5.
Skład w Krakowie w aptekach: pp. P. Krokiewicza, W. Redyka i E. Stockmara. **W Bielsku** w aptece p. A. Blumenthala. 127 23 26

GUERISON RADICALE ET RAPIDE
do toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 160 128 ?
Traitement par Correspondance.